

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (206)



Fot. Andrzej Dębowski

Jako kontynuatorka poglądów Kazimierza Dąbrowskiego – wcześniej jego studentka na Wydziale Filozoficznym Akademii Teologii Katolickiej, następnie współpracownik, m.in. za jego życia wiceprezes Towarzystwa Higieny Psychiczej – pozostaję w opozycji do ujmowania samobójstwa jako choroby. Oczywiście depresja jest chorobą i zdarza się, że prowadzi do czynów samobójczych. Ale jest to tylko jedna z możliwych kategorii samobójstw.

Również niewystarczające jest wyjaśnianie samobójstwa czynnikami dziedzicznymi. Osiągając stan świadomości, jesteśmy zdolni do przewycięzania czynników dziedzicznych, a nawet cykliw biologicznych, o czym obszernie pisze w swoich dziełach profesor medycyny i zarazem filozof Kazimierz Dąbrowski.

Zaskakujące są stwierdzenia, które można znaleźć w rozmaitych książkach, zgodnie z którymi „brak zasad moralnych” to jeden z czynników sprzyjających targnięciu się na własne życie. Oczywiście większość wyznań religijnych głosi, że to Bóg ma decydować o życiu i śmierci człowieka.

Wśród samobójców są osoby wierzące w Boga, nie tylko ateści i osoby bezwyznaniowe.

Typów religijnych jest mało nawet wśród kapłanów i zakonników. Pisał o tym filozof duński Kierkegaard, narażając się mu współczesnym. Konkludując, niewątpliwie mała liczba grup osób żarliwie wierzących w Boga i darzących go miłością nie jest zdolna do odbierania sobie życia, szanując nakazy boskie, mimo że tą drogą mogliby szybciej zjednoczyć się ze Stwórcą. Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że odłam islamu, którego wyznawcami są terroryści, skłania do zabijania niewiernych kosztem własnego życia i zarazem cieszenia się istnieniem po śmierci. Warto też przypomnieć japońskich kamikadze, którzy, niszcząc wroga, popełniali samobójstwo w imię wyższej wartości, czyli patriotyzmu.

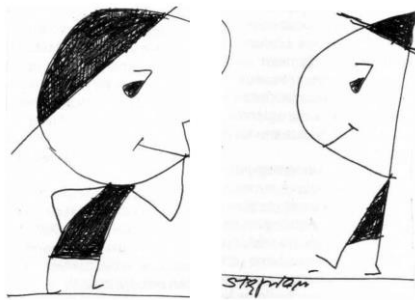
W warunkach wojennych czy okupacji zdarzały się samobójstwa w imię honoru. Mianowicie, lękając się wydania kogoś z powodu tortur czy innych metod w okrutnym

śledztwie, niektórzy decydowali się na krok samobójczy. A więc odbieranie sobie życia następowało w sytuacji granicznej. Honor nie jako zobowiązywał do takiej dramatycznej decyzji.

Każdemu z nas trudno podołać sytuacji braku akceptacji ze strony środowiska. Może się wtedy pojawić, jak to określa Kazimierz Dąbrowski, instykt częściowej śmierci. Ten brak akceptacji może doprowadzić do pragnienia, by rozplnąć się w nicości albo wywołać niezmiernie głęboką niechęć do siebie, jeżeli otoczenie wyrobi destrukcyjne poczucie, że jest się kimś gorszym od innych.

Ponieważ w warunkach neoliberalizmu ekonomicznego niejednak człowiek czuje się bezradny, nie chce brać udziału w rywalizacji, konkurencji i bezwzględnej walce o zysk, może więc wpaść w stan bierności, w swoistą obłomowszczyznę. Odwołałam się do terminu funkcjonującego w kręgu przedwojennej polskiej inteligencji. Prototypem takiego stanu ducha jest Obłomow, bohater powieści Gonczarowa pod tym tytułem.

Z punktu widzenia omawianej tu problematyki, posiadanie broni palnej należy uznać za szczególnie niebezpieczeństwo, nie tylko, gdy zważa się na osoby o postawach drapieżnych, agresywnie zmierzające do własnych celów. Podnoszę ten problem, ponieważ co jakiś czas upubliczniane są głosy, które służą w istocie koncernom produkującym broń. Domagają się, by każdy obywatel mógł legalnie zaopatrzyć się w śmiercionośne narzędzia. Pomijam tu fakt agresywności tkwiącej w ludzkiej naturze, którą nie każdy w sobie przewycięza. Otóż łatwy dostęp do broni pozostającej w zasięgu ręki może skłonić w sytuacjach przejściowego załamania psychicznego do samobójstwa.



Rys. Jan Stępień

Rozmaite bywają próby klasyfikacji czynów samobójczych, w tym rozmaite kryteria są brane pod uwagę. Jednakże każde samobójstwo ma wymiar zindywidualizowany. A więc klasyfikacje są pewnym uproszczeniem, bo pomijają niepowtarzalne właściwości samobójcy i jego reakcję na zdarzenie jednostkowe, które go ku temu popycha.

Warto też zaznaczyć, że zdarzenie, zakwalifikowane na przykład jako wypadek drogowy, niekoniecznie zawsze nim jest. Bywa, że jest ono rezultatem decyzji samobójczej, równie zresztą o charakterze ostatecznym jak wspomniane na początku rzucenie się pod ciężar. Często mylnie interpretujemy katastrofy samochodowe. Nie ma wątpliwości, że jest to samobójstwo, gdy wiadomo, że ktoś skoczył z

mostu w wyniku własnej decyzji, przez niego niezapchnięty.

Jest pewien szczególny rodzaj samobójstw. Nawiążę tu do wspomnianych wyżej kwestii religijnych. Zdarza się, że wyznawcy małej liczby religii, czyli sekty, popełniają zbiorowo samobójstwo. Jednym z takich słynnych zdarzeń w końcu XX wieku było samobójstwo grupy wyznaniowej, której przewodził Jim Jones.

Podobnie jak patriotyzm w swoim najwyższym nateżeniu prowadzi do ofiary ze swojego życia i czynią to także na przykład dzieci, by wspomnieć pomnik Małego Powstańca, tak i fanatyczna wiara religijna w duchu poglądów określonego wyznania może prowadzić do zbiorowego odebrania sobie życia. Ponieważ żyjemy w dobie propagowania jednoznacznej aprobaty dla demokracji i zespolonej z nią tolerancji, więc należy z szacunkiem, a nie z oburzeniem traktować samobójstwa, ze zbiorowymi włącznie.

Nieporozumieniem jest wyrażanie oburzenia na przykład z tego powodu, że samobójca targnął się na swoje życie, nie biorąc pod uwagę cierpienie otoczenia, które zapewne będzie nękane przez poczucie winy, że do tego dopuściło. Dramat, który prowadzi do zakończenia własnego życia, ma taki rozmiar, że nonsensowne jest oczekiwanie, by przyszły samobójca empatycznie wniikał na przykład w przeżycia dzieci czy rodziców w rezultacie swojego kroku.*

* Pisałam na temat podjęty w tym rozdziale w książce „Zapobieganie samobójstwom” pod redakcją naukową Brunona Hołysta

V Aptekarze w czasach niepokoju

Wielką rolę w przebudowie świata mogą odegrać aptekarze, ponieważ stykają się z ludźmi rozmaitych zawodów i pochodzących z rozmaitych środowisk. Wskazują na aptekarzy, bo stracili autorytet politycy i dziennikarze, a także uczeni i kapłani. Stracili z rozmaitych powodów: konformizmu, bezideowości, upadku edukacji, interesowności.

Życie człowieka jest wartością niemal powszechnie uznawaną za fundamentalną, wyłączając na przykład terrorystów, czy fanatów religijnych, a także tych, którzy zaangażowani są w produkcję wszelkiego rodzaju broni. Skoro życie człowieka – nie mam tu na myśli embrionów – jest wartością podstawową, to zarazem jest nią zdrowie oraz dążenie do przedłużenia życia.

Gdy mowa o metodach zachowania zdrowia, to jak podkreślał profesor medycyny Janusz Jeliński, nie należy z góry odrzucać metod sugerowanych przez medycynę pozaakademicką, czy też na przykład nie należy podważać wartości lekarstw homeopatycznych. Deklarowana wszędzie wolność człowieka, a więc pacjenta, wymaga szacunku dla jego decyzji wyboru sposobu leczenia.

cdn.

Maria Szyszkowska